

Iwona Banaszek

KOBIETY W JEDNOSTKACH WOJSKA POLSKIEGO NA FRONTACH II WOJNY ŚWIATOWEJ

Druga wojna światowa zapisała się w najnowszych dziejach świata jako wojna totalna, w której Niemcy hitlerowskie przekreśliły wszelkie zobowiązania prawne, pogwałciły konwencje międzynarodowe, brutalnie dążąc do zniszczenia przeciwnika. Niemcy hitlerowskie dążyły nie tylko do zajęcia terytorium napadniętego kraju i ujarznienia jego ludności, ale wobec niektórych narodów wojna oznaczać miała ich unicestwienie biologiczne. Los ten podzielić mieli przede wszystkim Polacy. Polska miała zniknąć z mapy Europy, a Polacy zginąć jako naród.

Niebezpieczeństwo wojny, które zarysowało się w połowie lat trzydziestych, polska opinia społeczna wiązała z groźbą utraty niepodległości. Tak jak bywało w przeszłości, tak i wówczas najlepsi patrioci szukali wyjścia z zaistniałej sytuacji. Nie zabrakło kobiet polskich. W wielkiej akcji propagandowej, organizowanej w latach 1937-1938 przez Towarzystwo Uniwersytetów Robotniczych pod hasłem „Burza nad Europą”, kobiety polskie, zwłaszcza bardzo zaangażowane społecznie, jak np. Wanda Wasilewska, włączyły się aktywnie, by słowem i piórem ukazywać istotę faszyzmu i niebezpieczeństwo utraty niepodległości. W lecie 1939 r. W. Wasilewska wraz z innymi kobietami włączyła się do prowadzonej na falach radia i na łamach prasy propagandy antyniemieckiej.

Dziewczęta i kobiety powszechnie oddawały swe często bardzo osobiste pamiętki na srebrny i złoty Fundusz Obrony Narodowej i wzięły udział całymi klasami i środowiskami w Przynależeniu Wojskowym Kobiet. Około 10 proc. dziewcząt i kobiet, tj. ponad 1 milion osób, poddało się przeszkoleniu wojskowemu, by na wypadek wojny, żegnały najbliższych, którzy zmobilizowani opuszczali swe rodziny. One przejmowały na siebie ciężar utrzymania i ochrony rodziny w najtrudniejszych warunkach wojennych.

Nikt wówczas nie zdawał sobie sprawy z tego, że przyjdzie ten olbrzymi ciężar dźwigać prawie sześć lat, a w wielu przypadkach przez całe życie. W głębokim przekonaniu, że rodzina znajduje się w pewnym ręku, żołnierz ofiarniej i skuteczniej walczył, dając dowody powszechnego braterstwa, u podstaw którego legł głęboki patriotyzm, moralne poparcie ogółu społeczeństwa i jakże często bezpośrednia pomoc kobiet.

W organizowaniu społeczeństwa do walki dużą rolę odgrywały organizacje paramilitarne i środowiska zawodowe min. Przynależenie Wojskowe Kobiet. Komitet Społeczny opracował „Zasadnicze wytyczne przynależenia rezerw kobiecych”,

zatwierdzone przez Sztab Generalny WP w grudniu 1923 roku. W dokumencie tym przewidywano szkolenie kobiet i młodzieży żeńskiej do pełnienia pomocniczej służby oświatowej, kancelaryjnej, gospodarczej, łączności i ratownictwa. Gdy w uchwalonej przez Sejm w maju 1924 roku „Ustawie o powszechnym obowiązku służby wojskowej” nie uwzględniono, mimo postulatów MSWojsk., pomocniczej służby kobiet, wydawało się, że idea ta została na długi czas pogrzebana. Mimo to Komitet Społeczny zakładał w starszych klasach szkół średnich, a także w szkołach wyższych, ochotnicze hufce Przynależności Kobiet do Obrony Kraju. Podstawowym utrudnieniem był niedostatek wyszkolonych instruktorek. Pomocy udzielało wojsko, kierując oficerów do prowadzenia niektórych wykładów i ćwiczeń. Dopiero w latach trzydziestych zaczęły napływać w większej liczbie instruktorki wyszkolone na kursach i obozach organizowanych dla młodzieży szkolnej. Początkowo pracę utrudniała także postawa części społeczeństwa. Wielu Polaków ironicznie przyjmowało „babskie wojsko” lub wyrażało oburzenie pomysłem dania kobietom broni do ręki.

Wychowanie i szkolenie prowadzone było według programów uzgodnionych z MSWojsk. i władzami oświatowymi. Członkinie przygotowywano do zastąpienia mężczyzn podczas wojny w wojskowej służbie żywnościowej, gospodarczej, materiałowej, administracyjnej, oświacie, służbie łączności i pomocy sanitarnej. Duży nacisk położono na pracę wychowawczą, ścisły kontakt ze szkołami i rodzicami. Przez pierwsze dwa lata trwało szkolenie ogólnowojskowe, kończące się miesięcznym obozem. W hufcach pozaszkolnych, do których często trafiały osoby o dużych brakach w wykształceniu ogólnym, szkolenie rozpoczynano kursem wychowania obywatelskiego. Trzeci rok poświęcony był na szkolenie dziewcząt w jednej specjalności wybranej przez każdą z nich. Od 1923 roku trzyletni kurs kończyło od 1200 do 1500 osób rocznie.



Podporucznik Władysława Piechowska Pomocnicza Służba Kobiet

Od 1 września 1939 r. do 9 maja 1945 r. kobiety polskie wraz z całym społeczeństwem dzieliły los narodu. Następstwem utraty niepodległości we wrześniu 1939 r. była hitlerowska okupacja. Cechowała się ona wyjątkową brutalnością i barbarzyństwem obliczonym na sterroryzowanie, ekonomiczną eksploatację i biologiczne wyniszczenie narodu. W rozbudowanym i nieustannie doskonalonym hitlerowskim systemie indywidualnego i zbiorowego terroru i ludobójstwa znalazły się także dzieci, dziewczęta oraz kobiety.

Kobiety polskie przebywały we wszystkich hitlerowskich obozach zagłady. Stanowiły one 10-15% wszystkich więzionych i zamordowanych w hitlerowskich obozach Polaków. Do obozów kierowano zarówno kobiety będące działaczkami politycznymi, oświatowymi, uczestniczkami ruchu oporu, jak również robotnice, gospodynie domowe, studentki, uczennice. Wszyscy badacze problemu zgodnie stwierdzają, że Polki więźniarki polityczne nie poddawały się biernie okrutnemu terrorowi i zgotowanym im warunkom egzystencji. Ciężar losu przyjmowały godnie i z honorem. Poddawane wielokrotnym przesłuchaniom, mającym na celu uzyskanie informacji o ruchu oporu, wybierały śmierć, by nie ujawnić współpracowników. Były bardzo solidarne, spiesząc w miarę swych możliwości z pomocą innym. Organizowały życie oświatowe i kulturalne, na ile warunki w niektórych obozach na to pozwalały, mając z racji pełnionych różnych obowiązków dostęp do tajemnic obozowych,

różnymi sposobami przekazywały je obozowym organizacjom ruchu oporu. Choć fizycznie słabsze, próbowały także ratować się ucieczką. Niektóre z nich po udanej ucieczce włączyły się ponownie do ruchu oporu, by w jego szeregach kontynuować walkę.

Jeszcze trwały działania wojenne, a już kobiety polskie z własnej inicjatywy tworzyły komitety opieki nad polskimi jeńcami i przekazywały informacje rodzinom o ich najbliższych, pomagały żołnierzom polskim w ucieczkach z obozów.



Polska łączniczka i sanitariuszka wśród żołnierzy Wojska Polskiego

Regularne funkcjonowanie poczty konspiracyjnej było niemal wyłącznie zasługą kobiet. Prowadziły one zdecydowaną większość komórek wydzielony oddział kontaktowych i poczty konspiracyjnej, sieci kolportażu prasy i sieci alarmowej. Kobiety i dziewczęta oddały też olbrzymie usługi jako kurierki. W zagranicznej sieci kurierskiej utrzymującej łączność między krajem a rządem emigracyjnym pracowało również wiele kobiet. W partyzanckich oddziałach bojowych kobiety pracujące jako łączniczki działały wyjątkowo sprawnie i ich praca okazała się konieczna. Kobiety w łączności radiotelegraficznej szyfrowały depesze, dostarczały do radiostacji, transportowały sprzęt do miejsca i z miejsca jej pracy, prowadziły obserwację terenu w okolicy pracującej radiostacji i alarmowały obsługę w przypadku zagrożenia, często same nadawały i odbierały radiogramy.

Kobiety były także żołnierzami oddziałów specjalnych, przeznaczonych do wykonywania zadań szczególnych pod względem znaczenia wojskowego i form, jakie

były w tych oddziałach stosowane. Były to między innymi: oddział do zadań specjalnych Kierownictwa Dywersji Komendy Głównej Armii Krajowej „Parasol”, „Czwartacy”, „Wachlarz”. Sukcesy bojowe tych oddziałów osiągnęto dzięki dobremu wyszkoleniu i odwadze, a także pracy komórek wywiadu dokonujących rozpoznania obiektu ataku, działalności łączniczek i służb sanitarnych. Szczególną rolę odgrywały jednak w zakresie łączności i medycznego zabezpieczenia działań powstańczych. Trudne miejskie warunki walki określiły też szczególne formy łączności. Brak radia i telefonu zmuszał dowódców do posługiwania się łącznikami. Patrole łączników składały się w dużej mierze z dziewcząt, wśród których nie ma było harcerek. Bez względu na sytuację przenosiły rozkazy i meldunki, docierały do oddziałów odciętych lub okrążonych, przekradały się przez tereny zajęte lub ostrzeliwane przez oddziały niemieckie. Docierały tam, gdzie były kierowane. Bezprzykładne, powszechne braterstwo łączniczek w Powstaniu Warszawskim potwierdza ogólne bohaterstwo wszystkich powstańców i ludności cywilnej.

Osobnym rozdziałem w historii powstania warszawskiego jest udział w nim harcerek. Starsze dziewczęta w liczbie ponad 4000 sanitariuszek i około 3000 łączniczek. Liczby te nieustannie wzrastały. Najmłodsze dziewczęta, które nie otrzymały harcerek przydziału bojowego, pełniły służbę informacyjną, kolportowały prasę, opiekowały się żołnierzami.

Zapisały także wiele chlubnych kart w historii walki o kulturę polską, oświatę, a więc w tej sferze, która przez okupanta hitlerowskiego tępiąca była ze szczególną zaciętością i premedytacją. Społeczeństwo polskie broniło swej tradycji i tożsamości, a jednocześnie walczyło o zachowanie ciągłości życia kulturalnego. Rola kobiet w tej dziedzinie była wyjątkowa. Wystarczy wspomnieć tajne nauczanie, którym objęto na wszystkich poziomach około miliona dzieci i młodzieży, tajne imprezy artystyczne i patriotyczne organizowane z okazji kolejnych rocznic świąt narodowych, w większości inicjowane przez kobiety przy szczególnie dużym ich osobistym zaangażowaniu. Tę samą opinię można sformułować w odniesieniu do ratowania zbiorów i dóbr kulturalnych rozmieszczonych w różnych muzeach, galeriach, wydawnictwach, bibliotekach i archiwach.

Działalność obliczona na zachowanie i ratowanie pamiątek kultury narodowej łączyła się z działalnością konspiracyjną. Kobiety uczestniczyły w niej z pełnym zaangażowaniem. Istotną rolę w organizowaniu masowej opinii społecznej odgrywała prasa konspiracyjna. Wydawały ją wszystkie organizacje konspiracyjne. Udział kobiet i dziewcząt w wydawaniu tajnej prasy był podobnie jak w innych formach ruchu bardzo duży. Do głównych zadań, jakie wykonywały kobiety, należały: redagowanie, drukowanie i kolportaż. Praca kolportererek, zwłaszcza w okresie szalejących obław i rewizji ulicznych, była niezwykle niebezpieczna.

Były one zaopatrzone w truciznę, wołały śmierć aniżeli zdradę. Dzięki ofiarnej służbie kolporterek w ciągu całej okupacji hitlerowskiej nie został zdekonspirowany żaden z 200 lokali, gdzie dostarczano hurtem konspiracyjne wydawnictwa. Spełniały też ważną misję w czasie powstania warszawskiego, włączając się do jednolitego systemu pracy Poczty Polowej.

Zdominowana przez kobiety była w okresie wojny polska służba zdrowia. Już w czasie przygotowań do wojny zarysowała się szczególna ich rola. Powołanie do wojska dużej liczby mężczyzn –lekarzy i farmaceutów spowodowało konieczność obsadzenia cywilnych placówek zdrowia przez kobiety. Oprócz tego przygotowywaniu placówek PCK na wypadek wojny- z punktu widzenia zabezpieczenia walczących żołnierzy w punktach sanitarno-odżywczych – towarzyszyła praca tysięcy dziewcząt i kobiet.



Polska sanitariuszka udzielająca pomocy rannemu

Specyfika Wojska Polskiego w 1939 r. polegała na tym, że nie przewidywano w warunkach wojennych etatów kobiecych w służbie zdrowia do pułku włącznie. W szpitalach polowych tworzonych w dywizjach liczba kobiet na stanowiskach sanitarnych

nie przekraczała dziesięciu. Wzrosła ona do 90 etatów w szpitalach wojennych obsługujących całe wojsko.

Przebieg wojny obronnej we wrześniu, jej błyskawiczność postawiły przed służbą zdrowia nowe, nie znane w dotychczasowych wojnach zadania, wynikające głównie z faktu bombardowania przez lotnictwo niemieckie otwartych miast i osiedli, czego następstwem były duże straty wśród ludności cywilnej. Wojna skorygowała liczbę etatów służby zdrowia. Wszędzie tam, gdzie napływ rannych był wyjątkowo duży, ochotniczo do pomocy zgłaszały się dziewczęta i kobiety. Były to przede wszystkim harcerki, uczennice przygotowane w Hufcach Przysposobienia Wojskowego. Kobiety bardzo poważnie zasiły etatową służbę zdrowia, współuczestniczyły w improwizowaniu nowych szpitali, często samorzutnie udzielały pomocy rannym żołnierzom i pomagały w ich ewakuacji. Ciągłe przewozy i przemarsze wojsk znacznie zwiększyły rolę punktów sanitarno-odżywczych, zachodziła konieczność tworzenia i obsługiwania punktów medycznych w miejscach dużych zgrupowań, zwłaszcza znajdujących się w okrążeniu. Kobiety spieszyły się też z pomocą jeńcom wojennym w przejętych przez Niemców szpitalach polowych czy w doraźnie organizowanych obozach jenieckich. Tu pomoc kobiet wykraczała poza służbę sanitarną. Stawały się one często pierwszymi łączniczkami między żołnierzami a ich rodzinami.



Chwila odpoczynku przy wspólnym posiłku

Po wybuchu wojny w ręce kobiet przeszło kierownictwo wielu warszawskich szpitali. Po 7 września zgodnie z rozkazem rozpoczęła się ewakuacja urzędów państwowych z Warszawy, kobiety podjęły wysiłek odtworzenia zdeorganizowanej sieci placówek ratownictwa sanitarnego, uruchomienia szpitali i zajęły stanowiska opuszczone przez mężczyzn. Pokonując niezwykle trudności, pod ostrzałem ognia nieprzyjacielskiego, warszawska służba zdrowia, kierowana i złożona w większości z kobiet, odbudowała i zapewniła funkcjonowanie sieci punktów sanitarnych i szpitali.

W powstaniu warszawskim personel medyczny liczył około 2000 osób. W tej liczbie było około 1800 kobiet. One kierowały całą akcją przygotowawczą do powstania, zabezpieczając obsadę personalną punktów medyczno-sanitarnych, środki medyczne, torby sanitarne i inne.

Wszędzie, gdziekolwiek kobiety pełniły swą służbę, były wzorem fachowości, obowiązkowości, ofiarności i życzliwości dla chorych, rannych i cierpiących żołnierzy. Wiele z nich poległo, jednak pamięć o nich pozostała na całe życie. Udział kobiet w wielkiej wojnie wyzwoleniczej narodu polskiego był zjawiskiem powszechnym, zrodzonym z głębokiego patriotyzmu i umiłowania wolności.

Były wszędzie: podejmowały batalię o przetrwanie za drutami hitlerowskich obozów zagłady, służyły pomocą i opieką lekarską żołnierzom i leśnym oddziałom, toczyły walkę o duszę narodu, nie pozwalając zapomnieć o tym, co najważniejsze – o poczuciu własnej godności; walczyły z bronią w ręku zarówno w regularnych formacjach na Wschodzie i Zachodzie Europy, jak i w oddziałach partyzanckich w kraju. Często z daleka od zgiełku pól bitewnych podejmowały się niebezpiecznych zadań, wymagających nieraz większej siły woli niż brawurowy atak z karabinem i granatem w ręku. Najczęściej przewoziły paczki podziemnej prasy i meldunki bojowe, dźwigały torby sanitarne. Były łączniczkami, kolporterkami i opiekunkami, opatrywały rannych, karmiły i ukrywały działaczy ruchu oporu. Były sanitariuszkami, lekarzami, radiotelegrafistkami, tłumaczkami, bibliotekarkami. Były także oficerami i dowódcami, żołnierzami z wojskowymi specjalnościami, oficerami politycznymi i oświatowymi, były pilotami i spadochroniarkami. Realizowały więc te same, a w rzeczywistości szersze zadania niż mężczyźni. Na równi z nimi pokonywały, choć ze znacznie większym wysiłkiem, trudy wojenne, poznawały zasady walki, pokonywały strach przed śmiercią. Wszystko po to, by spełnić swój żołnierski i patriotyczny obowiązek wobec ojczyzny.

Po wojnie wróciły do domów, zajęły się odbudową rozbitych rodzin, nie oglądając się na ordery podejmowały na różnych stanowiskach trud pracy cywilnej, wnosząc wraz z całym narodem gmach Polski Ludowej.